Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi **na prowincji**: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 86 | **Kraków, Sobota dnia 28 Marca 1903** | **Rok XI.**

Premjum dla prenumeratorów „Głosu Narodu“.

Z nowym kwartałem przeznaczamy **dla wszystkich prenumeratorów „Głosu Narodu“**, jako premję za złożeniem **tylko 1 kor. 20 hal.** słynną 4-ro tomową powieść Maurycego Jokaja: „Poruszymy z posad ziemię“.

Prenumeratorów z prowincji prosimy o dołączenie na opłatę poczty jeszcze 75 hal.

Oprócz tego nowo przystępujący prenumeratorowie mogą otrzymać początki powieści:

Grand Allen „Miljoner w opałach“, **Jan Mieroszewicz** „Zięć firmy L. Feinband et Comp.“ i 10 numerów ilustrowanego „Głosu Narodu“ z powieścią sensacyjną **Canon Doyle** „Tajemnica Baskerville'ów“ za dopłatą 1 kor., a powieść **Józefa Rogosza** „W obronie prawdy“ również za dopłatą 60 hal.

Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Celem uniknienia przerwy w przesyłce uregulowania nakładu — prosimy uprzejmie naszych P. T. Prenumeratorów z prowincji o łaskawe rychłe nadesłanie przedpłaty, która wynosi z przesyłką pocztową:
na kwiecień kor. **2·70.**
na Kwiecień, Maj, Czerwiec „ **8.—**

Zasłużona odprawa.

(Mm.) Amerykanie nie przyjęli zaprosiu Wilhelma II.

Cesarz niemiecki od szeregu lat stosował w polityce zagranicznej metodę narzucania się. Matkę z siostrami posłał do Paryża. Do Petersburga ciągle jeździ i podczas każdej podróży Mikołaja II stale wypływa na morze, by odegrać komedję, która ma wmówić, iż stosunki obu monarchów i obu państw są jak najserdeczniejsze. Zaledwie się dowiedział, że w Kopenhadze zjadą się Mikołaj II z księciem Kumberlandzkim, już zapowiedział przyjazd, by księcia Kumberlandzkiego skłonić do zrzeczenia się praw zajętego przez Prusy Hannoweru. Manewr się nie udał; ks. Kumberlandzki wolał raczej opuścić dwór teścia, niż wyciągnąć prawicę do wnuka zaborcy. Na wołowej skórze nie spisałby nikt błędów, jakie za sobą podobny system musiał sprowadzić. Wystarczy przypomnieć wysłanie księcia Henryka do Ameryki, o które Amerykanie nie prosili i — co jeszcze klasyczniejsze — zaofiarowanie tymże Amerykanom posągu Fryderyka Wielkiego, co wywołało w Unii od Nowego Jorku aż po San Francisco niesłychane oburzenie.

A musi to oburzenie być istotnie bardzo gwałtownem, skoro prezydent Unii Roosevelt po zasięgnięciu decyzji rady ministrów zdecydował się na ponowny afront dla Rzeszy niemieckiej i odrzucił zaprosiny, które cesarz Wilhelm II przesłał eskadrze północno-amerykańskiej, by odwiedziła Kiel. Zaledwie bowiem cesarz Wilhelm II dowiedział się, że eskadra północnoamerykańska przypłynie do Europy, natychmiast wysłał do Washingtonu wyżej wspomniane zaproszenie. Lecz w Washingtonie już znają niebezpieczeństwo polityczne, płynące z takich zaprosin. Cesarz Wilhelm wypowiedziałby mowę, w której uzasadniałby światu, że istnieje przymierze amerykańsko-niemieckie, naraziłby Amerykę na kłopot i nieporozumienia, naraziłby i gości i polityków amerykańskich na podejrzenia rozmaite, z czego Berlin wyciągnąłby zyski, pozostawiając Waszyngtonowi same szkody. Wolano tedy z góry odmówić cesarzowi, wychodząc z założenia, że nic się nie stanie złego, jeżeli świat będzie o jedną, i to nietęgą, mowę uboższym. „Admirał oceanu Atlantyckiego“ nie musiał być zadowolonym, otrzymawszy rekuzę.

Na wszystko nie ma czasu!

(Izba nie ma nic do roboty. — Nie ma czasu na budżet, na Sejm, na kolej Północną. — Apatja Izby. — Tryumf biurokracji).

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Dla znacznej części posłów rozpoczyna się życie „jedwabne“, jak brzmi wyrażenie gwary warszawskiej. Izba poselska nie ma nic do roboty, gdyż cała energia rządu i machiny parlamentarnej skupi się w dwóch komisjach, poświęconych rozpatrzeniu ugody węgierskiej. Gwoli zachowania pozorów Izba będzie się zbierała przez kwiecień i maj raz albo dwa razy tygodniowo na krótkie posiedzenia...

Czyż to nie brzmi, jak ironia, że Izba poselska nie ma nic do roboty? Tyle w Austrji do zreformowania, tyle błędów i nadużyć do usunięcia, tyle reform do zapoczątkowania i do przywdziania w formę prawną, tymczasem mówi się i pisze, że Izba nie ma nic do czynienia. — Nic dziwnego, gdyż rządowi byłoby bardzo nie na rękę, gdyby Izba zdobyła się na energię i chciała przeprowadzić parę reform, dążących do zabezpieczenia i rozszerzenia swobód obywatelskich lub do usunięcia przestarzałych przywilejów i nadużyć.

Rozumie się, że o załatwieniu budżetu przed wakacjami już się nie mówi. Rząd zadecydował krótko i węzłowato, że nie ma na to czasu. — Wprawdzie przy dobrej woli możnaby tak rozłożyć prace, że i na posiedzenie komisji budżetowej znalazłoby się miejsce. Lecz dr Koerberowi z wielu powodów wygodniej odłożyć rozprawy budżetowe na jesień.

Lekki opór, jaki istniał w Kole polskiem, umiał zdusić. Niema też czasu na sesję wiosenną sejmu galicyjskiego. Na co wogóle sejm potrzebny?

Nie będzie też czasu na uchwalenie przez Izbę rezolucji w sprawie upaństwowienia kolei Północnej i wogóle na zmuszenie rządu, by ową kolej upaństwowił.

Muszę tutaj otwarcie powiedzieć, iż cały zapęd Koła o upaństwowienie kolei Północnej robi na mnie od paru dni wrażenie potężnego żartu z kraju i z wyborców. Nie mówię tutaj o poszczególnych posłach, lecz o przywódcach. — Zaklinali się, że zmuszą rząd, by wykonał wolę Koła. Tymczasem teraz jest jasnem, iż po uchwaleniu ugody i taryfy celnej wydadzą z rąk jedyny oręż, który mógłby zmusić ministrów do jakichkolwiek ustępstw. W chwili, kiedy gabinet będzie miał ugodę w kieszeni, obejdzie się bez parlamentu na wypadek, gdyby tenże wzbraniał się taficzyć tak, jak ministrowie będą mu grali. W całej historji parlamentu austrjackiego od 1861 r. nie było epoki tak wielkiego upadku parlamentu, jak obecnie. Nawet obstrukcja górowała ponad stanem dzisiejszym, tworzyła bowiem dowód woli i energji mniejszości, podczas gdy dzisiaj Izba, rozbita na luźne gromady, apatycznie toczy się tam, gdzie ją popycha tryumfująca, buńczuczna biurokracja.

Litwini i Polacy.

II. Większość publicystów polskich, zarzucając Litwinom chorobę, nie raczy chcieć badać ich choroby, jeno lekkomyślnie pisze złośliwie recepty, ośmieszając siebie i jeszcze więcej podjudzając lud litewski przeciwko polskości. Oczywiście rozgoryczenie potęguje się. Następuje zaćmienie jaźni, a w ślad za tem rodzi się nienawiść. Publicyści polscy o to się nie troszczą. Odważni są w walce na pióra! Bardzo odważni! Lecz tchórze w zgłębianiu przyczyn groźnych chorób społecznych. I są odpowiedzialni za to, że lud litewski podjudzają przeciwko polskości. Albowiem nie raczą chcieć poznać zbiorowej duszy ludu litewskiego, która nosi w sobie utajoną kulturę bramańską i, zdaniem samego Mickiewicza, obdarzonego niemal proroczym zmysłem intuicji, jest „kluczem do wszelkich zagadnień słowiańskich“. Słowo „klucz“ ma niemal prorocze znaczenie. Nie mówię frazesów, jeno czynię spowiedź uczucia swego.

Badając psychę Litwina powierzchownie, medycznie, antropologicznie, zdradzając przytem wstręt do „chamstwa“, (które przecież nosi mytów moc!), oczywiście uznamy zdanie Mickiewicza za „licentia poetica“. Lecz gdy zajrzymy do samej głębi duszy Litwina i poznamy ten święty Agni (Ugnis), niemal z trwogą przekonamy się, że mamy do czynienia z ludem, który może odegrać w Europie wielką (kto wie, może straszną) rolę. To nie frazesy. To hypoteza, oparta na rzeczywistości i na psychologji dziejów ludzkości.

Litwini dzięki swemu konserwatyzmowi zachowali najwięcej pierwiastków czystej kultury aryjskiej. Dowodem tego myty, legendy, wogóle cała litewska poezja ludowa, tak wspaniała i wzniosła, tak głęboka i religijna, tak piękna i rzewna, że mimowoli przypominają się hymny kapłanów bramańskich. Lessing pierwszy zwrócił uwagę na magiczny czar tych pieśni a Göthe się rozkoszował ułamkami tej poezji. Niemieccy uczeni, badając myty, legendy i pieśni litewskie, prawie zgodnie wyrażają swój podziw, że Litwini są narodem kapłanów-myślicieli.

A więc Litwini nie są tak niekulturalni, jak się pozornie wydaje. Kultura ich, utajona w głębi niewiadomości, która de facto rządzi człowiekiem — jako Opatrzność Boża — może być oknem do zrozumienia indyjskiej filozofji, z którą Wajdeloci, żyjący po dziś dzień w poetycznej wyobraźni ludu litewskiego, mieli ścisłe pokrewieństwo. Litwini mogą nieświadomie przeć na Europę utajoną myślą swoją. (Czynię aluzję do filoz. niemiec., która wszak spożyła pracę ducha Litwinów-Prusaków i w konsekwencji mogła doprowadzić do buddyzmu Schoppenh).

Wreszcie trzeba i to uwzględnić, że Litwini przyjęli czynny udział w pracy kulturalnej Polski. Wydała mężów tak zacnych i potężnych, że zasługuje na szacunek. Bezstronność każe uznać, że w Mickiewiczu, który był owocem syntezy myśli „trójduszy“, najwspanialej objawiła się owa apostolska idea Wajdelotów, cudem czynów odradzająca gnuśny żywot.

Nie trzeba więc przesądzać faktów, mówiących przeczuciem groźnych wypadków, ani lekceważyć naturalnych przejawów życia społecznego. „Trzeba umieć czytać [illegible] w faktach“, mówi E. Hello. I słusznie. Wszelka idea na początku ewolucyjnego pochodu wydaje się potworną, a nawet godną wzgardy. Albowiem grzeszy niewiadomości ruchami, szukającymi uświadomienia

w czynach realnych. Wszelka idea dzieckiem jest, gdy zamieszka w zbiorowej duszy ockniongo ludu. Może razić nas, wychowanków wyrafinowanej kultury, hałaśliwym krzykiem, lecz zarazem może działać na uczucie nasze rzewnością skargi bolesnej, protestem dziecięcia, skrzywdzonego przez macochę. I dlatego trzeba umieć chcieć potrzeć w przyszłość, trzeba umieć być tolerancyjnym. Wiek XIX. grzeszył niespodziankami, które wprawiły Europę w zdumienie. I któż się spodziewał, że Bułgarja stanie się „jabłkiem niezgody“? Wiek XIX. także może posiać niespodzianki. Litwa może przemówić głosem ocknionego tytana, który ma wiele, wiele do powiedzenia.

Wszelkie tłumienie ruchów narodowościowych pośmiewiskiem jest. Nikt nie zatamuje wód majestatycznego Niemna, który wszak może być symbolem ducha Litwy. Utworzona tama może zagrozić zagładą tym, którzy walczą zagładą. Życie ma swoje nieubłagane konsekwencje i okrutnie mści się na czyniących gwałt choćby nieświadomy.

W imię chrześciańskiej miłości trzeba współdziałać z ludem, szukającym utraconej mocy pioruna, karzącego zbrodnię. Stanowisko zaślepionej części społeczeństwa polskiego względem Litwinów, może doprowadzić do niepożądanych konsekwencyj, z których nie omieszka skorzystać przebiegły carat. Nietolerancja, wroga idei Chrystusowej, może doprowadzić do rozłamu w Kościele. Litwa może wydać swego Hussa. Trzeba być przygotowanym na straszne niespodzianki.

Zdaniem mojem, Polacy, jako przodownicy kulturalni, winni pierwsi wyciągnąć do Litwinów dłonie swoje, opromienione braterstwa świątością. I niepodobna przypuszczać, iżby Litwini odwrócili się od Polaków ze wzgardą. Nie! Litwini pragną odnowić przymierze i oczekują dnia... Grunwaldu przyszłości...

Józef Herbaczewski.

Macedonja.

II.

Charakter północnej strony Macedonji. — Stara Macedonja. — Polityczny podział Macedonji. — Ludność.

Część północno-wschodnia Macedonji zamknięta między dopływami Wardaru a Strumą, daje obraz prawdziwie malowniczy; tutaj góry Macedonji dosięgają najwyższego wzniesienia (Jel Tepe 2680 m.), inne mniejsze dochodzą do 2200 i 1800 m. Jest to więc mniej więcej wysokość szczytów tatrzańskich.

Południowy skraw Macedonji, przymorska część wilajetu monastyrskiego, przedstawia falistą równinę, poprzecinaną niewysokiemi górami. Ziemia tu urodzajna, ludność gęsta. Ta część Macedonji zachowała po dziś dzień ślady antycznej historji. Szlak kolei żelaznej Saloniki-Monastyr idzie wzdłuż t. zw. drogi rzymskiej, która łączyła Rzym z Bysancjum przez Adrję, Ochridę i Monastyr. Tutaj na tym terenie południowej Macedonji znajdują się zwaliska Pelli, dawnej stolicy Macedonji, miejsca urodzenia Aleksandra Wielkiego.

* * *

Politycznie Macedonja dzieli się na trzy t. zw. wilajety, czyli okręgi administracyjne: kossowski na północnym zachodzie, salonicki na wschodzie i monastyrski na południowym zachodzie. Północny kąt Macedonji stanowi sandżak (prowincja) nowobazarska, która stanowi jakby południowy wylot Bośnii, wsunięty między Czarnogórą i Serbją. Sandżak nowobazarski na mocy kongresu berlińskiego pozostaje pod okupacją wojsk austro-węgierskich. Instytucje cywilno-państwowe są jednak tureckie.

Północną granicę Macedonji stanowi Serbja, granicząca z wilajetem kossowskim i Bułgarja, sąsiadka wilajetu Salonickiego. Wilajet Monastyrski przytyka do górzystej Albanji, oddzielonej odeń szeregiem wysokich grzbietów górskich.

* * *

Ludność Macedonji nie jest jednolita, składają się na nią Serbowie, Bułgarzy, Turcy, Albańczycy, Grecy, Cyncarowie (Rumuni), Cyganie i żydzi.

Chrześcijanie należą przeważnie do prawosławia i dzielą się na Egzarchistów i Patrjarchistów. Egzarchiści uznają nad sobą zwierzchnictwo egzarchy bułgarskiego, a patrjarchiści władzę patrjarchy greckiego. Katolików nie wielu.

Do egzarchatu należą tylko Bułgarowie i to nie wszyscy. Dawne spisy liczyły 172.000 egzarchistów. Egzarchat jest rodzajem kościoła narodowego, obroną przeciw nieubłaganej hellenizacji, jaka Bułgarom grozi ze strony patrjarchatu greckiego.

Albańczycy, zamieszkali w Macedonji, jak wszyscy Albańczycy są albo katolicy albo muzułmanie. Włącznie z tymi ostatnimi Turcy dosięgają liczby 1,400.000 osób.

Bułgarów osiadłych w Macedonji będzie zaś około miljona zamieszkują oni dolinę Wardaru i północną stronę wilajetu salonickiego. Grecy obsiedli wybrzeża, większe miasta i półwysep Athos. Serbowie mieszkają w sandżaku nowobazarskim i w wilajecie kossowskim t. zw. Starej Serbji, skąd wypierają ich Albańczycy. Proces ten zaczyna coraz wyraźniej zarysowywać nowy konflikt serbsko-albański.

„Macierz Polska“.

Dnia 18 b. m. odbyło się doroczne posiedzenie Rady nadzorczej „Macierzy Polskiej“ pod przewodnictwem kuratora marszałka krajowego Andrzeja hr. Potockiego. Na posiedzenie przybyli i członkowie Rady nadzorczej arcybiskup Józef Bilczewski, Stanisław hr. Badeni i książe Andrzej Lubomirski, nadto wszyscy członkowie Rady wykonawczej „Macierzy“ i komitetu Kościuszkowskiego.

Nad sprawozdaniem „Macierzy Polskiej“ za rok 1902 wywiązała się obszerna dyskusja. — Podniesiono z zadowoleniem, że w stosunku do roku ubiegłego wydano w r. 1902, o trzy książeczki więcej i że liczba wybitych egzemplarzy przewyższyła zeszłoroczną o 9500; szczególną jednak otuchę — zdaniem ogólnem — budzi fakt, że rozeszło się w r. 1902, między lud o 14196 dziełek więcej aniżeli w r. 1901. Na to podniesienie się cyfr tych wpłynęła z jednej strony po części ta okoliczność, że obecnie stały się już płynnymi fundusze Fundacji Kościuszkowskiej, z drugiej zaś poparcie, jakiego wydawnictwom udziela Rada szkolna krajowa. Zaznaczono jednak, że mimo pomyślnych na ogół rezultatów działalność „Macierzy Polskiej“ nie jest tak wydatną, jak analogicznych instytucji czeskich i innych, głównie z powodu braku dostatecznego poparcia ze strony społeczeństwa. Wyrażono też życzenie, aby Rada wykonawcza wydawała obok większych, także małe, jak najtańsze książeczki. Obszernie omawiano sprawę czasopisma dla ludu „Niedzieli“, w rezultacie zaś przekazano Radzie wykonawczej, aby przybrała do grona swego doradcę, któryby informował ją stale o potrzebach i życzeniach ludu i był niejako fachowym recenzentem czasopisma

W roku 1903 oprócz wydawanego już dziełka dra M. Koralewskiego „O zwierzętach szkodliwych i pożytecznych“ uchwalono drukować w „Bibljotece Macierzy“ powieść W. Szalay'owej „Królewskie Pacholę“, J. Fronia „O hodowli drzew i krzewów owocowych“ i dra K. J. Nitmana „Opowieść o Kilińskim“. Nadto upoważniła Rada nadzorcza do drukowania w roku bieżącym lub przyszłym dziełko Jauka z Grzegorzewic „O krajach południowo-słowiańskich“, dr. W. Łozińskiego „Geologja“, dra K. Wróblewskiego „O Ujejskim“, I. Stablewskiej „W obronie matki ziemi“ (powieść), prof. E. Zaremby „Rzeczy polskie“, insp. Stan. Iglickiego „Ekonomja popularna“ i M. Rollego „Poeci żołnierze“. Większą część wymienionych rękopisów autorowie przedłożyli już Radzie wykonawczej. Uchwalono również przystąpić do drugiego (ilustrowanego) wydania Encyklopedji „Macierzy

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

72 (Ciąg dalszy).

— „Tu vois?!“ Nie miałam racji? Posłuchaj! Szanowna pani hrabino! Młoda pani hrabina zapytuje, czy przypadkiem u pani hrabiny niema pana hrabiego. Jeżeli jest, to żeby zaraz przyszedł, bo pani hrabina jest bardzo o pana hrabiego niespokojna i ma przytem jeden ważny interes, uniżona sługa — Marta.“ No, widzisz! Oj, ty, ty! „Cette pauvre femme“ najniesłuszniej cierpi...

— Ależ naturalnie! Trzeba, żebyś zaraz poszedł ją uspokoić. Koniecznie, mości tego, bo uważasz to tego...

Mieczysław wahał się jeszcze, lecz dlatego, że jemu samemu dziwną się zdawała ta zmiana frontu w jego własnych przekonaniach. W duchu atoli postanowił udać się do żony, obiecując sobie skłonić ją do zupełnego odseparowania się od domu rodziców. Tymczasem rzekł, maskując niby moc swego postanowienia:

— Do niej pójść? Cha, przyznam się, że mnie się wcale nie spieszy. Może poczekać trochę na mnie!

— „Toujours c'est une femme!

— Nie wątpię o tem!

— Kochana siostruniu! — wmieszał się pojednawczo Zgórski. — Pozostawmy to już tego... Mieciowi. On wie najlepiej jak mu uczynić należy... Zawsze miałem wysokie przekonanie o jego... siostruniu...

— Ależ naturalnie. Tylko to rozdrażnienie mnie niepokoi. Oj ty, zapaleńcze! Bo gdybyś ty cokolwiek tryb życia zmienił... bywał więcej, wszedł w świat... rozerwał się... Miałbyś inne myśli zaraz. Jesteś doprawdy zbyt surowym dla samego siebie. W twoim wieku a i położeniu pewne słabostki są nawet potrzebne. Otóż ty stanowczo za mało przebywasz po za domem, a wskutek tego jednostajność, monotonia ciągłego stosunku z Feinbandami cię nuży. Bo... „entre nous soi dit“, oni muszą być nieznośni. Ciągle liczą, rachują; wszystko u nich musi kosztować, a co nie kosztuje dużo, to się nie ceni... Ty zaś Mieciu za mało ich kosztujesz stanowczo!

— Doskonale! Wybornie! — podchwycił Zgórski. — Policz tylko, ile choćby Ekstein zapłacił za Dyszczewskiego, albo ile domów prowadzi Tulicki, zięć Kindermańskiego. Summy całe!

— „Oh! C'est trop!

— Przypuśćmy, mości tego! Za wiele! Ale też nie trzeba się dać zawojować!

Mieczysława uwagi matki i wuja zaczęły drażnić.

— Nie mówmy o tem lepiej — przerwał niechętnie.

— „Comme tu veux!“ — zauważyła Półkozicowa i zmieniła przedmiot rozmowy.

Dalsza atoli dyskusja się nie kleiła. Zgórski, zafrasowany jakiś, siedział spoglądając z pod oka na Mieczysława, który znów w nagłą zapadł zadumę. Półkozicowa jedna nie straciła ochoty do rozmowy i z wprawą światową snuła opowieści z życia towarzyskiego. Jeden wyraz Zgórskiego wałkowała na kilkuminutowe perjody, a lada sinienia Mieczysława uważała za opozycję i walkę z nim toczyła. W końcu zaczęło to wszystko męczyć Półkozica. Spojrzał na zegarek. Podniósł się...

— Wychodzisz? — zapytała z odcieniem źle ukrywanego zadowolenia Półkozicowa.

— Tak — odrzekł głucho Mieczysław i, pożegnawszy się w milczeniu, wyszedł.

Półkozicowa spojrzała na drzwi, za któremi zniknął Mieczysław i ozwała się do Zgórskiego.

— Ciekawa jestem gdzie pójdzie?

— Ach, szyję dąję, do żony!

— I ja tak myślę. — Dobry chłopak, tylko chorągiewka. Powiadam ci, siostruniu! Feinband przyleciał do mnie ze łzami w oczach. — Wyobraź sobie, on mu groził śmiercią! Chciał go zabić!

— „Quelle idée!?

— Trudno go, mości tego, zrozumieć. Żeby kto inny na jego miejscu, toby cała rodzina żony skakała przed nim! Bankier, jak to każdy żyd... to jest chciałem powiedzieć: finansista... skąpy, wyrachowany. Eh!.. A on wcale wziąć się do niego nie umie. Teraz, naprzykład, sam mówił do mnie! O co mu idzie? Czego się awanturuje? Może chce parę tysięcy rubli? Owszem! Ba, ale Miecio jak Miecio... wyborną okazję zmarnuje i koniec no tem.

— Ale, mój kochany, „a propos!“ Czy nie możnaby pomówić z Feinbandem? Jak wiesz, mam około czterech tysięcy drobnych zobowiązań. Oszczędzam moją rentę jak mogę... Mimo to jednak nie wystarcza. Śmieszna rzecz, mieć syna tak bogato ożenionego, a doświadczać tylu braków... Jak sądzisz, czy dałoby się pomówić w tej sprawie z Feinbandem?

Radca nagle się zasępił. Przed oczyma ukazała mu się obrzękła twarz rudego Jojny, którego był właśnie tylko co polecił względom bankiera.

— Hm! — rzekł po namyśle. — Trzeba spróbować. Sądzę, iż może wypadałoby się zatrzymać... mości tego.. nie bardzo tego...

— Tak sądzisz? — odrzekła Półkozicowa z lekkim odcieniem niedowierzania w głosie.

— Z największą pewnością! — potwierdził skwapliwie Zgórski, czując, iż niespodziewane wystąpienie Półkozicowej mogłoby zachwiać jego własnym interesem. — Ta awantura popsuła wszystko na czas dłuższy... Na razie nie można o tem myśleć, lecz co się odwlecze, to nie uciecze.

Mieczysław, wyszedłszy z domu matki, błądził czas jakiś po ulicach, nie mogąc jeszcze zdecydować się pójść do żony. Prawie żałował swego próżnego uniesienia, które wytworzyło tak przykre dlań położenie. W istocie wysoce nieprzyjemne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polskiej" i wnieść w tej sprawie podanie do Sejmu krajowego. Nakoniec przyjęła Rada nadzorcza z zadowoleniem do wiadomości, że książki wydane z funduszów Kościuszkowskich (A. Chołoniewskiego „Kościuszko" i dra A. Danysza „O wychowaniu") rozchodzą się bardzo dobrze i że już w roku bieżącym oprócz książki Tura „O uniwersytecie Wileńskim" zacznie się druk obszernego wydawnictwa zeszytowego, bogato ilustrowanego „Polska, obrazy i opisy". Liczne zapytania, napływające w sprawie tego dzieła, świadczą, jak szerokie koła odczuwają potrzebę takiego wydawnictwa.

* * *

Sprawozdanie to należy uzupełnić kilku uwagami.

Macierz rozporządzająca znacznemi na nasze stosunki funduszami ma też wielkie obowiązki wobec społeczeństwa, a od zarządu jej mamy prawo wymagać wielkiej staranności w kierowaniu sprawami tej instytucji. Szerzyć ona winna wśród warstw mniej oświeconych prawdziwą oświatę opartą na gruncie narodowym, budzić w nich poczucie narodowej solidarności. Do tego celu mają służyć książki wydawane przez Macierz i czasopismo „Niedziela". Wydawnictwa książkowe są mniej więcej dobrze dobrane a i wśród tych, których bliskie pojawienie się sprawozdanie zapowiada, jest wiele pożytecznych i odpowiednich. Zwłaszcza wydawnictwo „Polski w obrazach" powinno szeroko się rozejść, co też niezawodnie nastąpi, jeżeli tekst będzie ułożony ciepło i przystępnie. Studja takie jak o Ujejskim lub o „poetach żołnierzach" mniej się nadają dla celów Macierzy i mniejsze też znajdą rozpowszechnienie.

„Niedziela" jest redagowana, powiedzmy to wprost, dość niedołężnie. Nie wiemy czy winę to ponosi redakcja, czy może jakiś nacisk z góry zmuszający redakcję do utrzymania pisma w tak bladym charakterze. Naszem zdaniem „Niedziela" powinna być specjalnie przeznaczona dla włościan i przedmieszczan polskich we wschodniej Galicji i odpowiednio do tego być redagowaną. Obok działu praktycznych wskazówek należy tam pomieszczać jak najczęściej gorące artykuły o treści patrjotycznej, a przedewszystkiem trzeba traktować czytelników nie jako dzieci, którym się wydaje jakieś polecenia lub upomnienia, ale jako dojrzałych obywateli kraju, których się informuje i którym się udziela rad z serdecznej życzliwości płynących.

Kładąc nacisk na uczucia narodowe i katolickie, wykazując potrzebę szanowania rodzinnej mowy i ojczystych tradycyj, trafi „Niedziela" do serc i umysłów swoich czytelników i dopomoże mu do obrony narodowych posterunków wśród trudnej walki z naciskiem wychodzącym ze strony ruskiej i żydowskim ekonomicznym wyzyskiem.

Proces spirytystyczny.

W Berlinie toczy się obecnie sensacyjny proces przeciwko od roku uwięzionej wdowie Annie Rothowej, o dokonanie w 9 wypadkach oszustwa w seansach spirytystycznych. Udział publiczności na rozprawach olbrzymi, gdyż oskarżona robiła seanse wśród bardzo szerokich kół towarzyskich Berlina.

Mniemana spirytystka, wdowa po majstrze kotlarskim Rothem, jak zapewniają obrońcy, już od dzieciństwa miała odznaczać się zdolnością jasnowidzenia i spostrzegania jakichś fantastycznych postaci, ukrytych przed oczyma innych. Wskutek tego, w późniejszym wieku przyszła do przekonania, że jest szczęśliwą posiadaczką siły magnetycznej, którą można by zastosować i do celów leczniczych, twierdzi też, iż jako medjum jest w stanie pośredniczyć pomiędzy żywymi i światem umarłych.

Praktykę swoją rozpoczęła w Chemnitz w Saksonji, będącem miejscem jej urodzenia; tam odbył się pierwszy seans „spirytystki", który, mimo wysokich dosyć cen wstępu, zgromadził licznych ciekawych.

Szybko zdobyła sobie popularność w kołach spirytystów i wśród szerokiej publiczności, sława nowej „jasnowidzącej i wywołującej duchów" rosła, rozchodziła się coraz dalej — nawinął się też sprytny impresarjo, w osobie niejakiego Jentscha, który znudziwszy sobie dotychczasowe lekcje języków obcych, z jakich się utrzymywał, zapragnął zarobić ile się da na lepszej imprezie.

Na seansy cisnęły się tłumy. Posiedzenia miały charakter poniekąd religijny, zaczynały się modlitwą i śpiewem, które wprowadzić miały zapewne obecnych w pewien nastrój pożądany. Następnie gaszono światła i medjum wpadło w t. zw. „trans".

Kulminacyjnym punktem seansów bywał zawsze t. zw. „apporte". Ten wychodził zwykle z ust „małej Fridy", opiekuńczego ducha medjum. W ślad za tem sypały się na obecnych kwiaty, liście, owoce i różne drobnostki, spadające jak z nieba i niby unoszące się w powietrzu.

Medjum nie miało nic przeciwko temu, jeśli przytomni tym niesłychanym cudom zabierali sobie te drobne pamiątki, przesłane im bezpośrednio przez duchy umarłych.

W Berlinie i miejscowościach podmiejskich, seansów takich odbyło się niemało. Przedsiębiorstwo p. Jentscha szło doskonale. Kobiety szczególniej cisnęły się do jasnowidzącej. Wstęp kosztował 3 — 20 marek (od 60 ct. — 12 złr.). Od października 1901 r. do marca 1902 r. miało miejsce 60 posiedzeń, które ogółem przyniosły koło 3000 marek.

Lecz na głośną już magnetyzerkę zwróciła wreszcie uwagę policja.

Dnia 1 marca 1902 r. odbywał się właśnie seans, który miał być jakoby ostatnim. Na seansie tym, niestety, znajdowało się trzech niedowiarków, byli nimi dwaj komisarze i ajent policji śledczej. Uważnie obserwowali oni przebieg całego posiedzenia... a w chwili, właśnie, gdy na głowy obecnych posypały się kwiaty — zwykły efekt końcowy — urzędnicy wyszli ze swego incognito i wystąpili we właściwej roli.

Smutnie skończył się seans dnia tego. Medjum powędrowało do kozy; pod jego spodnicą znaleziono... całe mnóstwo kwiatów, cztery pomarańcze i trzy cytryny. Przedtem jeszcze dostrzegli urzędnicy policji, że mniemanie „stukania", znak obecności duchów, wywoływały... obcasy trzewików pani majstrowej, zauważyli też, że zapadając niby to w stan magnetycznej ekstazy, sprytna kobiecina obserwowała z pod oka doskonale swych widzów, a latające przedmioty rzucała nader zgrabnie, wyciągając je z tajników stroju, tak, że istotnie zdawały się lecącymi z góry.

Jeden z komisarzy skonstatował także, że łańcuch, który komuś z obecnych duch przesłał jakoby, pochodził z bazaru na Friedrichstrasse i kosztował 10 fenigów.

Wkrótce też znaleziono ogrodnika, który dostarczał na seansy kwiatów i owoców, i oto na zasadzie tego wszystkiego jasnowidząca pani Rothe i godny tej impresarjo p. Jentsch stanęli przed sądem pod zarzutem szalbierstwa.

Rothowa wypiera się winy i utrzymuje, że to co robiła, to robiła w chwilach ekstazy i nie pamięta, co się z nią działo. Jako świadkowie dowodowi stają przeważnie policyjni i kryminalni urzędnicy, którzy śledzili praktyki Rothowej i jej impresarja.

Jako świadkowie oskarżonych stawiło się kilku zwolenników „spirytystki", którzy stwierdzili, że róże kupowano dlatego, aby je wprzód odmaterjalizować, następnie zaś w całej świeżości zmaterjalizować napowrót. Przytaczali też fakta odgadywania imion znajomych i krewnych będących na seansach osób, których ani Jentsch, ani Rothowa znać nie mogli. Niektórzy twierdzili nawet, że Rothowa umiała odgadywać przyszłość.

Sprawa toczy się w dalszym ciągu.

Jaką wodę pić należy?

Przed laty kilkunastu w epoce największego rozwoju bakterjologji, pod wpływem nauki o drobnoustrojach, jako o głównej przyczynie wszystkich niemal chorób, zapanował wśród higjenistów kierunek, mający na celu walkę z bakterjami wszelkiemi drogami i środkami. Ponieważ wykazane zostało, że wysoka ciepłota zabija drobnoustroje, więc, aby nie dopuścić do dostawania się pasożytów do wnętrza ustroju ludzkiego, hygjeniści zalecali spożywanie tylko przegotowanych pokarmów i napojów, obawiając znajdujących się w surowych pokarmach bakteryj. A więc wolno było pijać tylko przegotowaną wodę; surowe owoce i jarzyny były stanowczo zabronione. Szczególniej dotyczyło to dzieci, których ustrój jest daleko mniej odporny, niż ustrój dorosłych. Już jednak i wówczas zjawiły się głosy, zwracające uwagę na przesadę w tej zaciekłej walce z bakterjami i na zbytnią obawę przed niemi. Znakomity Pettenkoffer walczył zawzięcie w tej sprawie z Kochem i innymi bakterjologami i wsławił się szczególnie doświadczeniem, którego dokonał na własnej osobie: wypił naczczo czystą hodowlę przecinków cholery i wbrew teorjom bakterjologów, nie uległ chorobie. Obecnie, kiedy przeszedł już pierwszy zapał naukowy w tym kierunku, kiedy przekonano się, że bakterje odgrywają wprawdzie dużą rolę w szerzeniu się chorób, ale że nie są ich jedyną i największą przyczyną, wiele dawnych przepisów higjenicznych uznano za przesadne, a nieraz szkodliwe. Między innemi stosuje się to do wody do picia.

Badania wykazały, że woda niegotowana, o ile jest czystą i świeżą, nietylko nie jest niebezpieczną dla ustroju ludzkiego, ale jest nawet o wiele higjeniczniejszą, zdrowszą i pożyteczniejszą dla niego, niż woda przegotowana. W wodzie świeżej, zarówno jak i w innych surowych produktach spożywczych, znajduje się cały szereg rozpuszczonych soli nieorganicznych, które, po dostaniu się do ustroju, odgrywają w nim rolę bodźców fizjologicznych, to jest pobudzają komórki ustroju do energiczniejszej działalności, do szybszej przemiany materji, a komórki błony śluzowej żołądka do trawienia. Tymczasem, po przegotowaniu wody, sole te ze związków rozpuszczalnych, powstałych z połączenia z kwasem węglowym, przechodzą w związki trudno rozpuszczalne i przeważnie opadają na dno. Tym sposobem woda przegotowana nie wywiera tego pobudzającego wpływu na działalność komórek ustroju, jak woda surowa i przez to niema żadnego fizjologicznego znaczenia. Ponieważ zaś ustrój potrzebuje koniecznie pewnych podniet fizjologicznych, więc pozbawienie go ich przez unikanie wody i owoców surowych jest jedną z przyczyn powstawania niektórych chorób. Do chorób takich należą: angielska choroba, bladnica, nerwowość i różne inne choroby przemiany materji. Co się zaś tyczy niebezpieczeństwa zakażenia ustroju drobnoustrojami chorobotwórczemi, znajdującemi się w wodzie, niebezpieczeństwo to istnieje tylko wtedy, gdy pijemy wodę brudną, nieświeżą, mętną lub cuchnącą, nigdy zaś, o ile mamy do czynienia z wodą świeżą i smaczną. Pijmy więc wodę niegotowaną!

ZE ŚWIATA.

Polak o Chińczykach. — Muzeum Miljardera. — Truciciel żon. — „Ewangelickie krowy". — O przebaczenie.

Polak o Chińczykach. Do Wiednia przybył za urlopem inżynier-budowniczy ambasady austrjackiej w Pekinie, p. Kowarski. Między innemi opowiada rodak nasz, co następuje: „Chińczycy są z natury grzeczni i skromni, mają średnie, nawet dosyć wysokie wykształcenie, ale bardzo jednostronne, bo klasyczno-filozoficzne. O sztuce i nauce techniki pojęcia nie mają, pod wpływem ostatnich klęsk zaczynają jednakże już i w naukach leczniczych się kształcić, udając się w tym celu do zakładów europejskich. W Chinach północnych każdy prawie włada językiem francuskim i rosyjskim; na południu język angielski jest najbardziej rozpowszechniony, język niemiecki zaś jest najmniej znany, jak wogóle Niemców tam nienawidzą. Tylko w Pekinie znajdzie się kilku Chińczyków, mówiących po niemiecku. W Pekinie przebywa stale, oprócz p. Kowarskiego, jeszcze dwóch Polaków: p. Hysiak, urzędnik Tow. wagonów sypialnych, oraz pułkownik Mużnicki.

* * *

Muzeum miliardera. Pierpont Morgan zamierza obok swego pałacu w Nowym Jorku zbudować całe marmurowe muzeum, w którem znajdą pomieszczenie wszystkie zbiory, sprowadzone przez miliardera w ciągu lat dwudziestu, kosztem dziesięciu milionów dolarów. Owe arcydzieła znajdują się obecnie w Londynie, Paryżu, we Włoszech i w Grecji.

* * *

Truciciel żon. Sąd przysięgłych w Londynie skazał na śmierć przez powieszenie niejakiego Seweryna Kłosowskiego, felczera, rodem z Warszawy, za otrucie po kolei dwóch żon swoich, Angielek, z któremi pobrał się w Anglji, pomimo że posiada prawowitą małżonkę Polkę. Przesiedliwszy się do Anglji, Kłosowski przybrał nazwisko angielskiego Jerzego Chapmana. Ogłaszając wyrok śmierci, sędzia Grantham uczynił aluzję do tej zmiany, wyrażając zadowolenie, że tak strasznej zbrodni nie dopuścił się Anglik i oświadczając, że nie używa nazwiska Chapmana, bo nazwiska angielskiego oskarżony nie jest godzien.

O sprawie tej donosiliśmy w swoim czasie w telegramach. Jako wyjaśnienie dodać należy, że Kłosowski nie jest bynajmniej rodowitym Polakiem, ale żydem z Warszawy.

* * *

„Ewangelickie" krowy. Pelpliński „Pielgrzym" pisze: „Wielkie niebezpieczeństwo groziło w Łasinie niedawno niemczyźnie. Oto służąca pana X. przemawiała po polsku nawet do ...krów. Rozumie się, że p. X., który na mleku polskiem się zbogacił, ale Polaków lubi nazywać jeno „Polaken", zakazał jej tego, bo „die Kühe sind evangelisch, kommen von einem evangelischen Herrn!" Szczęście, że owa służąca uciekła. Niema więc obawy, żeby nadal uczyła krowy p. X. po polsku. Inaczej byliby musieli hakatyści zażądać nowego prawa antypolskiego, zaprowadzającego język niemiecki jako „Amtsprache" i u bydła.

* * *

O przebaczenie. W jednym z kościołów angielskich pastor zauważył z katedry, iż jakaś para narzeczonych podczas kazania, zbytnio się do siebie czuliła. Zwrócił więc publicznie uwagę, iż jeśli para owa nie przyjdzie po nabożeństwie do niego do zakrystji z prośbą o przebaczenie, nazwiska ich wygłosi publicznie w kościele, poczem kazanie swoje mówił w dalszym ciągu. A jakież było zdziwienie pastora — kiedy po nabożeństwie zgłosiło się do niego do zakrystji w tymże celu, par aż sześć.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Jana Kapistrana wyznawcy i Sykstusa papieża; jutro Piąta Niedziela Postu, Wiktoryna.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 29, zachód przypada o godz. 5 minut 59, długość dnia godzin 12 minut 30.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Sprawy szkolne. Rada szkolna krajowa wyznaczyła Kazimierza Krasuskiego dyr-ktora szkoły wydz. żeń. w Wadowicach na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Wadowicach.

Rada szkolna zamianowała w szkołach ludowych Jadwigę Procajłowiczównę nauczycielką 5-klas. szkoły żeńskiej w Przemyślanach; Janinę Bretschneiderównę naucz. 4-kl. szkoły w Łącku: Stanisława Połoszynowicza naucz. 4-kl. szkoły w Krakowcu; Hieronima Malinę naucz. 4 kl. szkoły w Sułkowicach; Stefana Arbesbauera naucz. 2 kl. szkoły na przedmieściu „Dólnia" w Samborze.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: — Jana Huminiaka w Sokoli; Sebastjana Piecha w Trzemeśni; Władysława Wasilewskiego w Ostrowie; Tomasza Rzepeckiego w Wieprzu. Nauczycielkami szkół 2-klasowych: Anielę Dryzowską w Kupnie, Marję Dryzowską w Widełce.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Bronisława Jagielskiego w Hucie komorowskiej, Stefana Ozinkiewicza w Smykowcach, Izydora Demkowicza-Dobrzańskiego w Baczowie, Janinę Pańkowską w Grabowcu; Konstancję Kozińską w Zwertowie, Emilję Kaleczyńską w Hinkowcach.

Rada szkolna krajowa przekształciła 5-kl. szkołę żeńską w Radziechowie w okręgu kamioneckim na 6-klasową; 2 klasową szkołę żeńską w Iwoniczu w okręgu krośnieńskim na 4-klasową.

Jednoklasowe szkoły na 2-klasowe: w Błażkowej w okręgu pilzneńskim; w Czernichowie w okręgu tarnopolskim; w Byszowie w okręgu podhajeckim; w Dąbrowicy w okręgu gródeckim; w Szmańkowcach w okręgu czortkowskim; w Cześnikach w okręgu rohatyńskim; w Posadzie nowomiejskiej w okręgu dobromilskim; w Niebyłowie w okręgu kałuskim.

W Nowym Sączu zawiązano za inicjatywą burmistrza dra Barbackiego, pod przewodnictwem radcy sądu krajowego p. Pisztka towarzystwo przyjaciół muzyki „Harmonja". Towarzystwo to rozwija się pomyślnie, liczy obecnie do 300 członków wspierających i zwyczajnych, posiada orkiestrę z 25 osób złożoną. Instrumenty muzyczne zamówiło Towarzystwo w fabryce Cerwenyego z Kralowego Hradca za kwotę przeszło 2800 koron.

Mimo, że wkładki miesięczne dość regularnie wpływają, znajduje się wydział nieraz w krytycznem położeniu, będąc zmuszony z powodu braku posad dla kilku członków orkiestry, płacić tymże co miesiąc pewne kwoty na utrzymanie. Wyborna gra orkiestry „Harmonji" pod kierownictwem energicznego i niestrudzonego kapelmistrza p. Walenty — pisze nasz korespondent — powinna zachęcić mieszkańców Nowego Sącza do tem liczniejszego przystępowania do Towarzystwa choć z drobną wkładką miesięczną.

Dobra Jabłonica w powiecie brzozowskim własność p. Wysockiej z hr. Załuskich przeszły w tych dniach — jak nam donoszą — na własność spółki żydowskiej, która wyzyska świetnie interes i dobrze przy parcelacji chłopów wyssać potrafi. Pełnomocnikiem p. Wysockiej jest adwokat sanocki, żyd Goldhammer i ten tak interesami kierował, że pomimo, iż byli inni kupcy chrześcijańscy, sprzedał majątek w ręce żydowskie.

Z Krosna donoszą nam: Staraniem Koła Tow. Szkoły ludowej w Krośnie odbędzie się w niedzielę dnia 29 marca b. r. w sali „Sokoła" odczyt panny Zofji Wójcickiej. Prelegentka będzie mówiła o „Wyzwoleniu" St. Wyspiańskiego.

Nieporządki pocztowe, jeden z naszych prenumeratorów z Nowego Sącza skarży się, że od początku roku nie otrzymuje dodatków ilustrowanych, które mu jednak nasza administracja regularnie wysyła.

Z Uniwersytetu lwowskiego. Wedle zestawienia, podanego w programie, na letnie półrocze r. b. ogólna liczba słuchaczy w półroczu zimowem wynosiła 2314, z tego na wydziale teologicznym 373 prawa 1263, medycyny 107, filozofii 671.

W liczbie 373 słuchaczy teologii było 276 zwyczajnych, 97 nadzwyczajnych — 362 urodziło się w granicach państwa austrjackiego, 11 było „obcokrajowców". Wedle wyznania było 99 obrządku rzymsko-katolickiego. Polaków na wydziale teologicznym było 96, Rusinów 271, Niemców 2, Anglik 1 i 3 Amerykanów. Wszyscy uczniowie wydziału teologicznego byli uwolnieni od czesnego.

Wydział prawa w liczbie 1263 uczniów miał tylko 9 nadzwyczajnych, a 11 „obcokrajowców". Polaków na tym wydziale było 1045, Rusinów 210, Czech 1, Kroat 1, Bułgar 1, Niemców 2 i 3 Węgrów. — Obrządku rzymsko-katolickiego było na tym wydziale uczniów 656, grecko-katolickiego 224 ormiańsko-katolickiego 9, ewangelików 2, żydów 372. Całe czesne płaciło 935 uczniów prawa, połowę 249, a zupełnie uwolniono od czesnego tylko 79.

Wydział lekarski miał uczniów 107, między tymi 9 nadzwyczajnych i 6 słuchaczek zwyczajnych, „Obcokrajowców" było tu 10. Polaków na wydziale lekarskim było 93, Rusinów 11, Bułgarów 2, a nadto 1 uczeń zapisał się jako beznarodowościowy.

Wedle wyznania religijnego było na wydziale lekarskim obrządku rzymsko-katolickiego 56, grecko-katolickiego 11, ewangelik 1, żydów 38 i 1 bezwyznaniowy. Całe czesne płaciło 77, połowę 14, uwolniono od czesnego 16.

Z liczby 671 uczniów wydziału filozoficznego było 470 uczniów zwyczajnych, 9 uczenic zwyczajnych, 42 słuchaczy nadzwyczajnych. 123 słuchaczki nadzwyczajne, 9 hospitantek i 18 uczniów farmacji. „Obcokrajowców" ten wydział liczył 23. Polaków było tu 522, Rusinów 145, Niemców 4. Wedle wyznania religijnego było obrządku rzymsko katolickiego 418, grecko-kat. 148, ormiańsko-kat. 2, ewangelików 6, menonita 1, żydów 95 i karaita 1. Całe czesne płaciło na tym wydziale 430, połowę 70, uzyskało zupełne uwolnienie 171.

W liczbach ogólnych statystyka narodowościowa uczniów uniwersytetu przedstawia się tak: Polaków 1756, Rusinów 637, Czech 1, Kroat 1, Bułgarów 3, Niemców 8, Anglik 1, Amerykanów 3, Węgrów 3, bez narodowości 1.

Końskie mięso we Lwowie. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miasta uchwalono zezwolić jednemu z tutejszych przedsiębiorców na bicie koni w rzeźni miejskiej na wywóz.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 28 marca.

X. posiedzenie sekcji socjalnej „Czytelni kat." odbędzie się w sobotę dnia 28 marca b. r. o godz. wpół do 8 wieczór w lokalu Czytelni (Sienna 5). — Dalszy ciąg dyskusji nad referatem prof Czerkawskiego zagai prof. Michał Rostworowski na t-mat: „O formach i przyczynach obojętności dla akcji demokratycznochrześcijańskiej".

„Wydział Przytuliska" uczestników powstania z r. 1863/4 r. na posiedzeniu w dniu 21 b. m. odbytem, przyjął do Przytuliska trzech nowych weteranów.

Na członków wspierających przyjęto pp.: 1) Bogusława Cieńskiego, właściciela dóbr Łoszniów, 2) Oskara Callier, profesora, 3) ks. Edwarda Zaniskiego, proboszcza w Jedliczu, 4) ks. Aleksandra Rawicz Siedleckiego emer. proboszcza, 5) pana Edwarda Miłkowskiego, obywatela dóbr w Gorlicach, 6) dra Jana Kantego, adwokata z Krosna, 7) Adama Kayzego, oficjała magistratu, 8) Wojciecha Janikowskiego, właściciela kawiarni w Krakowie, 9) Marjana Wywiałkowskiego, urzędnika Magistratu, 10) Adama Kossakowskiego, bibljotekarza księcia J. Radziwiłła z Tyczyna, 11) Karola Chłapowskiego, właściciela dóbr w Ameryce.

Wydział wyraża najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim szanownym ofiarodawcom, którzy datkami pieniężnymi lub w innej formie, przyszli z pomocą „Przytuliska".

Mali żebracy, obrazek z plant. Wiosna nadeszła a wraz ze świeżymi pączkami kasztanów zjawiają się na plantacjach gromadki dzieci różnego wieku; bosych, odzianych w łachmany, z wyciągniętemi ku przechodniom rękami, mali... żebracy! Ten i ów sięgnie do kieszeni, da dziecku grosz i odejdzie z pewnem uczuciem zadowolenia, że spełnił czyn miłosierdzia. Ale się myli. Tym groszem wyrządza dziecku, a pośrednio i społeczeństwu ciężką krzywdę. Wygląda to na paradoks. Podajemy więc ilustrację świeżą a wierną rzeczywistości: Dwie panie idą plantami; spotykają chłopczyka lat koło dwunastu, proszącego o jałmużnę. Te panie należą do sekcji stow. Czyt. kobiet opieki nad opuszczoną dziatwą. Biorą więc chłopca na egzamin. Dlaczego żebrzesz? Jak się zowiesz? Gdzie rodzice? i t d. Naturalnie jak zwykle ojca nie ma, matka leży chora, w izbie zimno, jeść nie ma co. Mieszkają na Zakrzówku. On sam do szkoły nie chodził, czytać i pisać nie umie. Jednego go tylko nauczono.. żebrać! Panie rzecz sprawdzają. Bieda w domu jest naturalnie, ale matka zdrowa kobieta, niby praczka, a właściwie też żebrze.

Oprócz chłopca jest w domu dziewczynka czteroletnia i jeszcze dwoje młodszych. Posyłać chłopca do szkoły nie ma za co; snać przymus szkolny istnieje tylko na papierze! Panie postanawiają zająć się losem dwojga starszych dzieci. Chcą je umieścić w Krakowie, chłopca posyłać do szkoły. Matka zrazu się zgadza. Ludzie są miłosierni, miejsca po usilnych staraniach się znajdą, wszystko jest na dobrej drodze!

Tymczasem krewi matka — ona woli aby dziecko żebrało. bo w ten sposób przyniesie cokolwiek do domu. I dziecko zostaje nadal kandydatem do Wiśnicza. Oto ilustracja ulicznego miłosierdzia i to nie jest wyjątek, to raczej reguła; bo takich faktów tysiące!...

Sprawy miejskie. Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej, pod przewodnictwem r. m. dra Domańskiego, powzięła postanowienie, aby w stosownym czasie naprawić i uporządkować podłogę sceny teatru miejskiego we własnym zarządzie gminy. Dalej uchwaliła Sekcja w myśl wniosku Komisji „ad hoc" delegowanej, rozpocząć w najkrótszym czasie wyrób płyt betonowych we własnej administracji i według wzorów warszawskich.

Płyty te mają być użyte na chodniki. Komisja uprasza p. prezydenta miasta, aby jednego z młodszych inżynierów budownictwa miejskiego wysłał do Warszawy, celem zapoznania się z całym systemem wyrobu płyt betonowych, i aby uprosił budowaictwo warszawskie o zezwolenie nauki i badania dla wydelegowanego urzędnika.

Dalej poleciła Sekcja przedstawić komisji plantacyjnej konieczność zmiany używania żwirku porfirowego na chodnikach plantacyjnych.

Sekcja przyjęła do wiadomości, iż z powodu mającej nastąpić ewakuacji Wawelu, gmina m. Krakowa będzie musiała jeszcze w tym roku wybudować kanał w ulicy Podwałowej. Według układu przeprowadzonego przez delegata Wydziału krajowego z wojskowością, władze wojskowe mają bowiem przystąpić do budowy szpitala wojskowego i magazynów przed końcem r. 1904.

W końcu Sekcja wydelegowała ze swego łona komisję kontrolną celem utrzymania w porządku budynków: Sukiennice oddano r. m. pp. Bazesowi Beringerowi, Markusowi i Saremu. Teatr miejski pp.: Beringerowi, Kosobuckiemu, Markusowi i Saremu. Rondel bramy Florjańskiej pp.: dr. Tomkowiczowi, Markusowi. Dla nadzoru parku Jordana przeznaczono radców: dra Jordana i Uderskiego.

Grób zasłużonych. Otrzymujemy następujące pismo: W dniu 30 marca w poniedziałek o godz. 10 rano odbędzie się poświęcenie obrazu ołtarzowego w grobie zasłużonych na Skałce w Krakowie. Obrazem tym przedstawiającym Matkę Boską Częstochowską adorowaną przez cherubinów. jest barwny witraż, wykonany we fabryce prof. Ekielskiego i Tucha w Krakowie. Założeniem tego witrażu zakończone zostały prace około uporządkowania i ozdobienia grobu zasłużonych, dokonane kosztem Rady miasta Krakowa, której za jej patrjotyczną ofiarność należy się szczere podziękowanie.

Krypta pod kościołem OO. Paulinów na Skałce została przebudowaną przez usunięcie ściany działowej i stworzenie okna w ścianie głównej, przez danie posadzki, wymalowanie ścian i sklepień i t. d.

Do sarkofagów Długosza, Kraszewskiego i Lenartowicza przybyły teraz poważne sarkofagi nad grobami Asnyka, Pola i Siemieńskiego, wykonane w pracowni kamieniarskiej firmy M. Fischer w Krakowie, ozdobione medaljonami portretowymi, modelowanymi przez Jana Tombińskiego. Z dalszych prac zasługują na uwagę: roboty malarskie p. Mikulskiego i roboty ślusarskie fabryki J. Góreckiego.

Wszystkie roboty około przebudowy i wyposażenia krypty, wykonano siłami miejscowemi, pod kierunkiem i według rysunków architekty Karola Knausa.

Całość tak wykonana, stanowi poważny i godny przybytek dla doczesnych szczątków naszych „Zasłużonych". Ks. A. Federowicz, przeor Paulinów.

Jeszcze afisze p. Lutosławskiego. Otrzymujemy następujące pismo: Z powodu fantastycznych kombinacji, wywołanych humorystycznym afiszem o wykładzie prof. Lutosławskiego, poczuwam się do obowiązku udzielenia następujących wyjaśnień.

Elsem nie jestem. Przykre zaś wrażenia, jakie odnosiłem z każdego wykładu z powodu szczerego pragnienia ze strony wykładającego podania jak najwięcej — a wielkiej obojętności ze strony publiczności, nakłoniły mnie do przekonania prof. Lutosławskiego o bezcelowości wysiłków. skierowanych ku obudzeniu naszej publiczności. Powiedziałem mu, że publiczność prędzej słuchałaby komicznych monologów, aniżeli poważnego wykładu, temu prof. Lutosławski przeczył, oburzając się na mój pessymizm. Postanowiłem więc przekonać go o słuszności mojego poglądu przez wydrukowanie wiadomych afiszy.

Twierdzenia moje pesymistyczne nie były gdyż

na dzień zapowiedziany komicznymi afiszami, zgromadziło się publiczności dziesięć razy tyle niż zwykle i wówczas jakoś przybywający nie przerażali się cenami, jak to dało się przedtem słyszeć, lecz spokojnie płacili i byliby nawet więcej zapłacili, aby módz się ubawić.

Z powodu zaś rozumowania p. Królickiego, że prof. Lutosławski musi być autorem owego afisza, kiedy się nim zajmował, odpowiadamy, że jak zrazu prof. Lutosławski ogłoszeniu afisza się sprzeciwiał, tak po usilnem żądaniu z mej strony, biorąc rzecz za pedagogiczną próbę nad słuchaczami w celu rozstrzygnięcia wątpliwości, ustąpił i nawet sam mi pomógł w korekcie. — Co się zaś tyczy podania mojego nazwiska dopiero 23 bm., to stało się to dlatego, że żądałem od prof. Lutosławskiego tajemnicy i dopiero wobec zarzutów jemu czynionych zezwoliłem na wyjawienie mojego nazwiska. Cel swój osiągnąłem, gdyż prof. W. Lutosławski na dłuższy czas wyrzekł się publicznych wykładów, uznając je za bezcelowe.

Stefan Kuśmierczyk.

* * *

Z powyższego „wyjaśnienia“ wynika przedewszystkiem to, że znany humorystyczny afisz został ułożony i rozlepiony za wolą i wiedzą p. Lutosławskiego, — czemu jednak p. Lutosławski stanowczo zaprzeczył. W ogóle cały „figiel“, z pewnością nie przyczyni się do podniesienia powagi i znaczenia twórców i zwolenników przymusowej wstrzemięźliwości.

Przysięga poddaństwa. Urodzony na Węgrzech, pułkownik artylerji armji austrjackiej p. Jan Witsch składał w piątek na ręce prezydenta miasta, p. Friedleina przysięgę wiernopoddańczą dla cesarza Austrji.

Towarzystwo miłośników historji i zabytków Krakowa odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem prof. dra Stanisława Krzyżanowskiego. Odczyt na temat „Malarstwo krakowskie w epoce odrodzenia“, wygłosił pan Leonard Lepszy. Przewodniczący oznajmił, że Towarzystwo obecnie nietylko niema żadnych długów, ale nadto ministerjum oświaty przyznało Towarzystwu stałą subwencję 2000 koron rocznie.

Sprawozdanie wydziału przedłożone zostało drukiem. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorjum.

Ks. prałat dr Juljan Bukowski podał myśl pomieszczenia Muzeum Narodowego w odnowionym Zamku królewskim na Wawelu.

Wniosek ten został jednomyślnie uchwalony.

W końcu dokonano wyborów do wydziału i komisji kontrolującej.

Do wydziału wybranymi zostali: pp. dr Klemens Bąkowski, ks. dr. Julian Bukowski, Stanisław Cercha, Adam Chmiel, Józef Friedlein, dr Konstanty Górski, Zygmunt Hendel, dr Jerzy Kieszkowski, dr Feliks Kopera, dr Stanisław Krzyżanowski, dr Stanisław Kutrzeba, Leonard Lepszy, dr Józef Muczkowski, dr Jerzy Mycielski, Julian Pagaczewski, dr Karol Potkański, Władysław Prokesch, dr Adolf Staraschuss, dr Stanisław Tomkowicz i Emanuel Świeykowski.

Do komisji kontrolującej wybrani zostali: pp. Jan Kanty Federowicz, Adam Kajzy i August Raczyński.

Wyspiański o „Wyzwoleniu“. Jutro ogłosimy niezmiernie zajmujące a łaskawie nam użyczone streszczenie rozmowy z Wyspiańskim, która wyjaśnia zasadnicze pomysły „Wyzwolenia“. To literackie interwiew powinno rozpròszyć wiele nieporozumień, wywołanych niedokładnem wniknięciem w myśl poety.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. o godzinie 8 wieczór wiec pań w sprawie naradzenia się nad sposobami sprowadzenia tanich artykułów spożywczych.

W niedzielę dnia 29 marca o godz. 6 po południu odbędzie się koncert pod kierunkiem p. Maurycego Siebera. Na program składa się solo fortepian, duo skrzypce i fortepian (Sonata 5 Beethovena), trio na sopran, skrzypce i fortepian Godarda — deklamacja, solo basowe (kawatyna z „Żydówki“) i dwaj grenadjerzy Schumanna; duet na dwa soprany i t. d.

„Podwawelanie“ art. naukowe Koło Czytel. akadem. (Rynek 22) urządza w niedzielę t. j. 29 b. m. o godzinie 3 popołudniu XXI zwyczajne posiedzenie. W programie odczyt p. Marcelego Dobrowolskiego, asystenta prof. dra Sokołowskiego „Rzut oka na rozwój historji sztuki starożytnego Wschodu“.

Gościom wstęp wolny.

Walne zebranie członków stow. kupców i młodzieży handlowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. o godz. wpół do 11 przed południem w lokalu stowarzyszenia przy ul. Brackiej l. 1 I piętro. W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie w tym samym dniu o g. wpół do 12 przed południem bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny: Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia: sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1902: udzielenie absolutorjum i uchwalenie budżetu: wnioski dyrekcji i członków oraz wybór 5 członków do wydziału i 3 członków komisji kontrolującej.

Krakowskie Towarzystwo zaliczkowe urzędników odbyło doroczne walne zgromadzenie w dniu 22 marca b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa rady nadzorczej radcy sądu wyższego Mieczysława Szybalskiego, przy licznym udziale członków.

Ze sprawozdania czynności i rachunków za rok ubiegły okazuje się, iż pożyteczna działalność tej instytucji rozwija się bardzo pomyślnie pod kierunkiem dyrekcji, w skład której wchodzą: radca sądu wyższego dr Franciszek Bujak. radca sądu krajowego dr Edward Schnayder i dyrektor kancelarji sądu krajowego Alojzy Niemetz.

Zapobiegliwa dyrekcja, przy oszczędnej administracji, przysparza co roku pewną kwotę na cele dobroczynne. Instytucja ta bowiem nie jest czysto finansową, lecz zadaniem jej jest pomoc wzajemna w obszerniejszem znaczeniu. Zadanie to spełnia w ten sposób, iż obok udzielania tanich pożyczek swym członkom, obraca pewną część z czystego zysku na zapomogi i zasiłki dla urzędników i funkcjonarjuszy sądowych, którzy popadli w przykre położenie materjalne wskutek długotrwałej choroby lub nieszczęśliwych wypadków rodzinnych i potrzebują pomocy na poratowanie zdrowia lub na kształcenie dzieci.

Bilans za rok 1902 wykazuje następujące główne wyniki: ilość członków 545, udziały członków 47.300 koron; obrót kasowy 263.143 koron, czysty zysk 2467 koron.

Czysty zysk postanowiono rozdzielić w następujący sposób: 1) do funduszu rezerwowego przeznaczono kwotę 189 kor. 70 hal., 2) na dywidendę od wpłaconych udziałów 995 k. 85 h., 3) na remuneracje 900 k, 4) na stypendjum lecznicze dla urzędników sądowych 300 k., 5) na gimnazjum cieszyńskie 50 kor., 6) do rachunku zysków na rok 1903 31 k. 80 h.

Do powstania tej instytucji przyczynił się głównie swą inicjatywą były wiceprezydent sądu wyższego Franciszek Żeleski. Tenże od początku istnienia Towarzystwa był prezesem Rady nadzorczej. Z powodu ustąpienia p. Franciszka Żeleskiego z godności prezesa Rady nadzorczej walne zgromadzenie postanowiło złożyć mu adres dziękczynny. Zarazem zamianowało go dożywotnim kuratorem Towarzystwa a funduszowi, przeznaczonemu na cele humanitarne lub dobroczynne nadało nazwę: „fundusz dobroczynny imienia Franciszka Żeleskiego“.

Kasa Towarzystwa przyjmuje wkładki oszczędności, od których płaci odsetki po 5 proc. od dnia włożenia.

Biuro dyrekcji znajduje się w gmachu sądowym przy ulicy Grodzkiej.

Z teatru. W dzisiejszej premierze „Nowe bożyszcze“, grać będzie główną męską rolę p. Kazimierz Kamiński; inne role odegrają: panie Wysocka, Sulima i Dulębianka, panowie Mielewski i Zelwerowicz. Sztuka po wyjeździe p. Kamińskiego zejdzie z repertuaru.

Wieczorek magiczno-humorystyczny dla młodzieży i starszych, odbędzie się w niedzielę 29 b. m. w sali „Sokoła“ o godzinie 7 wieczorem.

Dochód przeznaczony na zakupno przyborów dla mającej się założyć szkoły pływania.

Dobry cel, niskie ceny, oraz p. J. K. jedyny polski magik amator, który przed 14 dniami ubawił swemi produkcjami publiczność we Lwowie, każą się spodziewać, że i tutejsza publiczność pospieszy na wieczorek, na którym się z pewnością rozweseli, zabawi, a co najważniejsza przyczyni do otwarcia tak bardzo potrzebnej u nas szkoły pływania.

Bilety sprzedają się w handlu J. Rudnickiego linja A—B do godziny 10 rano w niedzielę, potem przy wejściu na salę.

Ceny miejsc: krzesła w pierwszych rzędach po 1 kor., w dalszych po 80 hal., dla dzieci po 50 halerzy. Wstęp na salę po 20 hal.

Obława policyjna dostarczyła w piątek hotelowi pod telegrafem 52 przymusowych lokatorów, z tych 5 zakwalifikowano do szpitala na oddział chorób skórnych. Ogółem znajdowało się w tym dniu w kaźniach policyjnych na przymusowem mieszkaniu 98 osób.

NEKROLOGJA.

Adam Antoni Romański, praktykant konceptowy skarbowy, przeżywszy lat 25, zmarł dnia 25 marca 1903 r.

Wyprowadzenie zwłok odbyło się w piątek dnia 27 b. m. o godzinie 5 popołudniu z krypty XX. Pijarów, wprost na cmentarz. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę dnia 28 marca b. r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Składki Dla biednego ojca S. M. z Podzamcza 2 k., p. Turkowa 2 k.

Dla wdowy staruszki N N. 2 k.

Na pomnik Głowackiego A. R. 1 k.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie w dalszym ciągu złożyli pp.: Lifs Piotr 10 h., Kułak M. 10 h., Superson J. 10 h., Zgłobicki J. 10 h., Żyglicki J. 10 h., Bury Fr. 10 h., Szczerbiński A. 10 h, Dygdała Karol 10 h., Früfeld J. 10 h, Wołoszyn Bazyli 20 h., Wojtoń J. 10 h., Iwulski S. 10 k., Mrozowicz Jan 10 h, Bury Stefan 10 h., Iwulski Wojciech 40 h., Misiąg Jan 40 h., Półtorak Szymon 60 h., Boruta Walenty 40 h., Stecnły F. 20 h., Holewa W. 10 h., Kijowski Onufer 20 h., Wroźniewski Jakób 20 h., Walewicz Jakób 60 h., Taborski J. 20 h., Lis St. 20 h., Patro T. 20 h., Wilk J. 20 h., Chmiel J. 30 h, Olejarka J 20 h., Potym W. 20 h., Kornak J. 20 h, Wiszniewski Szym. 20 h., Stechły M. 20 h., Szczygieł M. 20 h., Lupa Wojciech 40 h., Wikiera J. 20 h., Sikora J. 20 h., Malec J. 10 h., Buja Józef 10 h, Smich Wawrz. 10 h., Perykasza A. 20 h., Żuk M. 10 h., Burat M. 20 h., Trojan K. 20 h., Sikora A. 20 h., Sokołowski A. 20 h., Stecko M. 20 h., Stecko J. 10 h., Słowik Franciszek 10 h., Chlebuś J 10 h, Wikiera J. 10 h., Bukowy Jan 10 h., Onyra W. 10 h. D. c. n.

Składki na Wawel. Dnia 26 lutego 1903 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu.

P. Ulanowska złożyła swoją puszkę oraz gotówkę, którą jej przyniesiono i nadesłano. Do książki pamiątkowej, znajdującej się u pani Ulanowskiej, wpisały się następujące osoby a mianowicie: z wkładką 40 h. Paulina Domańska (sługa), z wkładką 1 k Karol Gniewosz, Józef Wiejowski z Przemyśla, Bolesław Włodek, Marja Siedlecka, z wkładką 2 k. Marja Bohdanowicz, Marja Hupkowa, Zofja Jodłowska ze Zboisk, Anna Ostrowska, Jaworska z Lublina, Tadeusz Smarzewski, Zygmunt Lisowski, z wkładką 1 rs czyli 2 k. 54 h. Marja Wrzesacz z Kijowa, z wkładką 3 k. Stanisław Czapelski. z wkładką 4 k. prof. Franciszek Piekosiński, z wkładką 5 k. Marja Rogozińska, z wkładką 6 k. prof. Maciej Jakubowski, z wkładką 20 k. Wołodkowicz z Odessy.

Do książki pamiątkowej znajdującej się u pny Łucji Sporn, wpisały się następujące osoby: z wkładką 1 k. p. Józefa Hopcasowa, Janina Sporn, Wacław Jabłoński, z wkładką 20 k. Franciszek Macharski.

Do książki pamiątkowej znajdującej się u p. Teofili Szumlańskiej, wpisały się następujące osoby: z wkładką 1 k. pp. Gebethner, Maurizio, Leon Sekutowski Zimler i Sp., Grusza, Walentyna Krzyniecka. Za pośrednictwem Łucji Sporn, Franciszek Macharski 20 k. 80 h., Wentzel 2 k. 60 h., Czapelski (Bank hip.) 4 k. 60 h., Marja Rozwadowska wygrany zakład 2 k., prof. Browiczowa przywiozła z Zakopanego 7 k. 71 h. a mianowicie: z zakładu dra Chramca 3 k. 61 h., z handlu p. Słowika 3 k., ze Sp. handl. 1 k. 10 h., Marja Estreicher 17 k. 66 h. a mianowicie: od pny A. S. z Litwy 12 k. 64 h. reszta z puszek panien Szybalskich i z sklepowych pp. Glixelego, Miłkowskiego, Mende.sburga (kantor), Niesiołowskiego, Zimlera i Porębskiego i z własnej.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 265 k. 77 h., która złożona została do Kasy oszcz. miasta Krakowa na ks. nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej sumy, wynosi 116.468 k. i 76 h.

Z powyższej sumy wręczono ks. kardynałowi na odnowienie Katedry na Wawelu 19.258 k. i 08 h., pozostaje zatem 97.210 k. i 68 h. na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu, jak tylko ten z wojska opróżniony będzie.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej, ul. Garncarska l. 15, dn. 28 marca b. r., między godz. 4 a 8 po południu. Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby takowe przyniosły lub nadesłać raczyły, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 28 marca: „Nowe Bożyszcze“, sztuka w 3 a. Fr. de Cudel (przedostatni występ K. Kamińskiego).

W niedzielę 29 marca: „Faust“, tragedja Göthego w 14 obrazach (ostatni występ K. Kamińskiego).

Koncert

na rzecz Stowarzyszeń robotniczych.

Wczorajszy koncert tak pod względem programu jak i wykonania był niezwykle interesującym. Ze solistów na największą uwagę zasługuje pianista p. Konstanty Przewłocki, który jakkolwiek występuje zawsze w roli amatora, mimo to potrafi zawsze swoją grą zająć i rozentuzjazmować publiczność.

Takiego zapału i zachwytu, jakie dostały się wczoraj w udziale p. Przewłockiemu, mógłby mu pozazdrościć niejeden światowy nawet wirtuoz. I słusznie, gdyż koncert Saint-Saënsa odegrany był pod względem artystycznym bardzo interesująco.

Ze solistów brali jeszcze udział znana zaszczytnie z kilkakrotnych swoich występów panna Uzarska, która swym dźwięcznym głosem odśpiewała bardzo muzykalnie arję ze „Sprzedanej narzeczony“ i p. Łowczyński, uczeń prof. Marsa, który w odśpiewaniu arji z opery „Janek“ zdradził niezwykle piękny jakkolwiek niewielki głos i bardzo rozwiniętą muzykalność.

Orkiestra 13 p. p. pod kierownictwem pana Hocka oprócz akompaniowania pp. Przewłockiemu i Łowczyńskiemu odegrała bardzo artysty-

cznie Beethovena uwerturę „Egmont" i 14 Rapsodję węgierską Liszta. *s.*

Kronika literacko-artystyczna.

* **Złocienie.** Teatr lwowski wystawił w dniu 24 b. m. nową sztukę Zygmunta Sarneckiego p. t. „Złocienie". Autor porusza ważną sprawę społeczną: na podkładzie dzisiejszego społeczeństwa, zmaterjalizowanego, chwiejnego pod względem ideałów, wyrastają kobiety podobne do japońskich złocieni (chryzantemów), kwiatów o pięknej barwie, ale pozbawionych woni. Takim złocieniem jest Krystyna, wychodzi za mąż za człowieka, którego nie kocha, romansuje z innym i mści się na Helenie za to, że Helena dawniej miała szczęście bardziej niż ona podobać się niejakiemu rotmistrzowi Rolskiemu. Helena jest także złocieniem, kokietką bezduszną, tylko tem różni się od Krystyny, że podczas gdy tamta wskutek wykolejonych namiętności wikła się wreszcie we własne sidła, ona wskutek leniwej krwi nic jest zdolną ani do złego ani do dobrego. — Nad oba złocieniami zawisa piękny motyl hr. Radoszewski, rozpustnik i karciarz, który wszędzie, gdzie się pojawi, obudza złe instynkta. — Kontrastem jego jest rotmistrz Rolski, człowiek prawdziwie szlachetny, zdolny do poświęcenia i rezygnacji, panujący nad złymi instynktami w sobie. Kocha Helenę, narzeczoną swego przyjaciela hr. Tarły, mógłby ją zdobyć dla siebie, ale przezwycięża uczucie i mówi: „nie kocham jej, bo mi jej kochać nie wolno".

* **Bibliografja.** Dr Klemens Bąkowski: „Dawne cechy krakowskie" (Nr. 22 „Biblioteki krakowskiej") — z rycinami. Nakładem tow. miłośników historji i zabytków Krakowa. 1903 Kraków.

Tadeusz Smarzewski: „Wakacje w Anglji. Warszawa. Nakładem Ferdynanda Hoesicka. 1903.

Aleksander Brückner: „Dzieje literatury polskiej w zarysie" tom II. Zeszyt II. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1903.

Ks. dr Stanisław Trzeciak: „Obraz rozkładu w parlamentaryzmie". Wykazany na podstawie tłomaczenia Pisma św. O Zmartwychstaniu Chrystusa. Warszawa. Wydawn. „Kroniki Rodzin." 1903.

Emma Jeleńska: „Z miłości", powieść. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

H. Zauski: „Kilka uwag o naszem położeniu, gospodarce, zasobach, potrzebach i wadach, rzecz napisana dla wszystkich. Kraków. Nakładem autora. 1903.

Jan Zacharyasiewicz: „Niedokończony telegram", — „Preferans po śmierci". (Dodatek styczniowy do „Biblioteki domowej „Dziennika Berlińskiego"). Berlin. 1903.

Kazimierz Filip Wize: „W godzinie myśli o istocie sztuki", wydanie drugie, uzupełnione. Kraków. Nakładem autora. 1903.

* **Towarzystwo wydawnicze** we Lwowie wydało świeżo nowości: J. Wiśniowski: „Poezje II-gi zbiornik K. 2·69" — St. Grzegorzewski: „Wspomnienia osobiste z powstania 1863" K. 3. — J. A. Kisielewski: „Ostatnie spotkanie" K. 3·60. — J. Żuławski: „Na srebrnym globie" K. 7·50.

Nabywać można we wszystkich księgarniach.

TELEGRAMY.

Za pośrednictwem Ekscelencji.

Wiedeń 28 marca. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 11 rano rozpocznie się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym dyskusja w sprawie podjęcia wypłat w złocie. Rząd wiedząc, że projekt ten ma w Kole wielu przeciwników, zawezwał na pomoc gubernatora Banku austro-węgierskiego p. Leona Bilińskiego. Ekscelencja, korzystając z tego, że jest posłem na Sejm, pojawi się na dzisiejszem posiedzeniu Koła i wypowie odczyt o wypłatach w złocie.

(Członkom Sejmu, o ile są w Wiedniu, przysługuje prawo obecności na posiedzeniach Koła polskiego, nie wolno im jednak zabierać głosu). Odczyt ten ma skłonić Koło, by głosowało za przedłożeniem rządowem. Tego rodzaju interwencja eksc. Bilińskiego, urzędnika rządu austrjackiego i węgierskiego, jest rzeczą niesłychanie dziwną!

Trybuna mowców w Izbie poselskiej.

Wiedeń 28 marca. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu kom. regulaminowej, hr. Wodzicki postawił wniosek aby mowcy przemawiali w pełnej Izbie poselskiej nie z swoich miejsc, ale z osobnej trybuny, która stanęłaby przed trybuną prezydenta Izby.

Armja węgierska o austr. pieniądze.

Wiedeń 28 marca. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Komisji ugodowej, młodoczesi zaproponowali, by przeprowadzenie ugody z Węgrami odłożyć do tego czasu, aż będzie wiadomem jakie stanowisko zajmą Węgrzy w sprawie wojskowej, aż umilknie opozycja przeciw wspólnej armji. W przeciwnym bowiem razie Austrja narazi się na to, że płacąc sześćdziesiąt kilka procentów kwoty, utrzymywać będzie za te pieniądze samoistną, odrębną armję węgierską.

Rządowa agitacja przeciw Polakom.

Opawa 28 marca. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się tutaj zgromadzenie Niemców śląskich przeciw upaństwowieniu Kolei Północnej. Mowcy starali się w słuchaczy wpoić przekonania, że Koło polskie domaga się upaństwowienia jedynie dlatego, aby módz wszystkie urzędy obsadzić Polakami.

Rada miejska opawska na wczorajszem posiedzeniu omawiała tę samą sprawę. Wiceburmistrz i członkowie Rady występowali bardzo gwałtownie przeciw upaństwowieniu i Koła.

Jest to wynik systematycznie prowadzonej agitacji rządu przeciw Polakom.

Związek medyków.

Lwów 27 marca. W sali wykładowej profesora Kadyego odbył się wczoraj w obecności kilku profesorów wiec słuchaczów medycyny w sprawie przystąpienia do ogólnego związku medyków w Austrji i w sprawie organizacji lokalnej medyków lwowskich.

Pierwszy sprawę referował akademik Stroka, który postawił następującą rezolucję: „młodzież wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego uważając iż w wspólnej akcji związku medyków austrjackich przyczyni się do moralnego poczucia swojej jedności i siły, uchwala wziąć przez 2 delegatów udział w powstawaniu tegoż związku polecając im walczyć w obronie słusznych żądań polepszenia materjalnego bytu młodych lekarzy, w sprawie zaniedbanych stosunków sanitarnych w kraju i czuwać nad etycznem podniesieniem zawodu lekarskiego, dając im pełnomocnictwo do wyrażenia ich życzeń na zjeździe i poddając się uchwałom jakie na zjeździe związku zapadną".

Rezolucję tę przyjęto przez aklamację poczem wybrano delegatami akademików Strokę i Buraczyńskiego.

Drugą sprawę referował akademik Wiśniewski. Po krótkiej dyskusji uchwalono założyć Towarzystwo, którego organizacją ma się zająć komisja złożona z 10 członków.

Z komisji parlamentarnych.

Wiedeń 27 marca. Komisja cłowa uchwaliła cały materjał podzielić na 8 grup i wyznaczyć 8 referentów. Posiedzenie przerwano na godzinę celem rozdziału referatów.

Komisja ugodowa rozdzieliła referaty. Referat o gorących trunkach palonych otrzymał poseł Głąbiński. Następnie przystąpiono do jeneralnej dyskusji nad przedłożeniem o ugodzie z Węgrami. Zabrał głos poseł Fiedler.

Stan Banku austro-węgierskiego z dnia 23-go marca.

Wiedeń 27-go marca. — Banknoty w obiegu 1,448.892.000, w porównaniu z wykazem poprzednim mniej o 26 007.000. Rezerwa kruszcowa 1,480.173.000, w porównaniu z wykazem poprzednim więcej o 2.745.000. Portfel wekslowy 177,753.000, w porównaniu z wykazem poprzednim mniej o 27,696.000. — Lombard papierów 40.714.000, w porównaniu z wykazem poprzednim mniej o 637.000. Banknoty wolne od podatku 427,270.000 w porównaniu z poprzednim wykazem więcej o 28,810.000.

Obrady komisji przemysłowej.

Wiedeń 27 marca. Komisja przemysłowa prowadzi dziś dalszy ciąg dyskusji nad § 2 ustawy przeciw opilstwu.

Pos. Kaftan a taryfa cłowa.

Wiedeń 27 marca. W komisji ugodowej zabierali w dyskusji głos posłowie Fiedler i Kaftan. Pos. Kaftan krytykował w ostry sposób przedłożenia ugodowe. Ze względu na obecne stosunki na Węgrzech występował za odroczeniem prac komisji, aż jasnem będzie, że Węgry mają chęć albo są w stanie rozpocząć obrady nad przedłożeniem ugodowem w parlamencie węgierskim. Mowca zgłosił, celem wzmocnienia pozycji Austrji, wniosek domagający się samodzielnej taryfy cłowej i rozpoczęcia odpowiednich prac w celu rozdziału cłowego.

Następne posiedzenie we wtorek.

Strejki tkaczy.

Liberzec 27 marca. W przędzalni firmy Wantoch i Sp. strejkuje 300 tkaczy.

Walka z Kościołem we Francji.

Paryż 27 marca. Na przedmieściu Grenelle przyszło wczoraj do demonstracji na cześć zasądzonych na grzywnę Sióstr Miłosierdzia. Zgromadziło się przeszło 1000 osób, między niemi wielu robotników w podwórzu klasztornem. — Wnoszono okrzyki. Dep. Cochin wygłosił mowę, gwałtownie atakującą rząd.

Paryż 27 marca. Wczoraj odbyło się zebranie 20 przeorów generalnych. Uchwalono energicznie zaprotestować przeciw zarzutom, jakoby kongregacje uprawiały politykę. Uchwalono wytrwać w biernym oporze, dać się zasądzić przez sądy i ustąpić jedynie pod przemocą.

Potwierdza się wiadomość że zakony posiadające szkoły za granicą, nie zgłosiły próśb o autoryzację.

Budżet francuski.

Paryż 27 marca. Senat przyjął na wczorajszem nocnem posiedzeniu preliminarz wydatków. Uchwalono również artykuł ustawy finansowej, zawierający podwyższenie emerytury robotników górniczych.

Przesilenie w Bułgarji.

Sofja 27 marca. Ks. Ferdynand przyjął dymisję całego gabinetu.

Dymisja Castra.

Waszyngton 27 marca. Z Williamsztadu donoszą: Jenerał Matos telegrafował do wiceprezydenta Wenezueli, że jeżeli kongres przyjmie dymisję Castra, on wywrze cały swój wpływ, jaki posiada, na wodzów powstania, aby zaniechali dalszej wojny domowej.

Berlin 27 marca. W tutejszych sferach rządowych panuje żywe zadowolenie z powodu cofnięcia przez Castra swojej dymisji. Obawiano się bowiem powszechnie, że jen. Volutino, który byłby domniemanym następcą, nie czułby się skrępowany umową Bowena i cała ta umowa, na mocy której mocarstwa zrzekły się blokady, poszłaby na marne.

Trzęsienie ziemi.

Londyn 27 marca. W różnych okolicach Anglji południowej zauważono trzęsienie ziemi. Szczególniej silnem było trzykrotne wstrząśnienie w Alfretonie, gdzie zawaliło się wiele kominów. Komunikacja telefoniczna poprzerywana. Znaczniejszych szkód jednak nie zauważono.

Londyn 27 marca. W hrabstwie Derby trwało lekkie trzęsienie ziemi przeszło 30 sekund.

Petersburg 27 marca. Rosyjski ambasador w Wiedniu, hr. Kapnist otrzymał trzytygodniowy urlop.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 27-go marca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·07 Renta majowa 100·65, Węg renta koronowa 99·40, Akcje austr. zakładu kredyt. 688·25, Akcje węg. 749·—, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Uniobanku 537·— Akcje Länderbanku 412·—, Akcje kolei państ. 692·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 347·—, Akcje tytoniowe 350·—, Akcje Alpiny 390·50 Losy tureckie 120·—, Rubie 253·—.

Cukier (spok.) 22·50, spirytus (osłab.) 38·60, nafta niezmieniona.

Berlin 27-go marca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

Srodki spożywcze

MAGGI

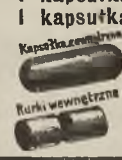
najlepsze w swoim rodzaju.

Znakomita wartość dla każdej rodziny.



Maggi, przyprawa
udzielająca zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny.
Kilka kropel wystarcza.
Flaszeczka od 50 halerzy począwszy.

Rurki rosołowe.
1 kapsułka na 1 porcyę . . 12 halerzy
1 kapsułka na 2 porcye . . 20 „



Przyrządza się natychmiast, bez żadnych dodatków, li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy
w tabliczkach na 2 porcye 15 halerzy.



Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy, **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.
19 różnych gatunków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy. 231

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, delikatesów i drogueryach.

Tanie jedwabie

aż do najlepszych, w niezrównanym wyborze, do toalet spacerowych, wizytowych i ślubnych. Przecudne foulardy od 1·20 złr. za metr pojedynczo lub na całe suknie. Dla osób prywatnych opłatnie i franco. Próbki opłatnie. Porto od listu 25 h 5

Seidenstoff-Fabrik-Union
Adolf Grieder & Cie Zürich M. 36,
c. k. dostawcy dworu. **(Schweiz).**

1szy fabryczny skład 796 2 0

PARASOLEK — PARASOLI i LASEK. — —

wzory paryskie, ceny bez konkurencyi — nadto poleca w wielkim wyborze

PASKI, woalki, Boa gaz., Kołnierze, Rękawiczki,
POŃCZOCHY i SKARPETKI męskie i dziecinne
ANASTAZY FRONCZ Kraków, ul. Floryańska L. 17.

KAZIMIERZ ZAPAŁA — JUBILER

w Krakowie, ul. Szewska L. 2. 661 6 24

Magazyn i Pracownia Wyrobów złotych i srebrnych

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze **Pierścionki zaręczynowe.**

Wykonywam **Obrączki i Szpilki ślubne. Wyprawy srebrne i t. p. podług wszelkich wzorów.** — Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony i po cenach nader przystępnych. — **Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra.** — Kupuję i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności.



Niezrównana w smaku nalewka owocowa z c. k. uprz. fabryki spirytusu i likierów

M·REICHA NASTĘPCÓW W **BIAŁEJ**

do nabycia w handlu 766

ANTONIEGO HAWEŁKI w Krakowie

c. i k. dostawcy dworu.

Świetna okazya

nabycia tanio w sklepie ul. Szewska 22 trzech pięknych dębowych bibliotecznych szaf, lodowni pokojowej, dywanów kilka, maszyny do filtrowania wina, korkowania, fachy i lada. 715

Młoda inteligentna wdowa

poszukuje posady za kaucyą 600 kor. do sklepu galanteryjnego, drogueryi lub t. p. **Michalina Wieczorek, Rzeszów ul. Nowe miasto.** 784 3 4

Lokal sklepowy

zdatny na restauracyę, magazyn, pracownię itp. **do wynajęcia.** Wiadomość w miejscu, ul. Stolarska L. 13 I p., od 4—6 popołudniu. 792 3 5

Dla P. T. Włościan bardzo korzystna

Parcelacya. 523 11 12

Kto kupi najmniej dziesięć morgów ornej ziemi, ten dostanie **bezpłatnie** materyał budulcowy w majątku Biesna 5 klm. od stacyi kolejowej oddalonym, w obszarze 568 mrg. Gleba pszeniczna. Cena za mórg 200 do 500 złr. w. a. Długu ani centa. Kto kupi zostanie zaraz intabulowanym. Jedna trzecia część ceny kupna może zostać na hipotece, na spłatę ratami na bardzo niski procent. Zgłaszać się proszę wprost do Zarządu Dóbr Biesna. Poczta i stacya kolejowa Bobowa drogą na Tarnów.

W komis. Zakładzie
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. Teleszniekiej
przy ul. Szewskiej L. 10 I p.

można tanio nabyć: Garnitury mebli, Fortepiany, Grafofon, Cytry, Automaty grające, Kredensy, Biblioteki mach. i dębowe, Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Serwisy srebrne i z nowego srebra, różne antyk. przedmioty, mundury urzędnicze i t. d. — Wielki wybór sukien męskich i damskich. **Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.** 716

Aptekarza A. Thierry'ego

Prawdziwa Maść babkowa



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez szybkie działanie i gruntowne oczyszczenie leezy i uśmierza bóle nawet w najdawniejszych ranach, oraz usuwa przez zmiękczenie rany nie potrzebne obce ciała różnego rodzaju, które się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 Kor. 50 hal.

APOTHEKE DES A. THIERRY
in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn. 119

Wystrzegać się należy naśladowań i uważać na powyższy na każdym słoiku wypalony znak ochronny i firmę.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien.
Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.
Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 569

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.

Cukiernia Nowaka
w Bochni

poleca na święta: **Torty** od 2 kor., **Pieczywa** odmienne od 1 kor., **Herbatniki** od 1 kor. i wyżej. Cenniki darmo wysyła. — Zamówienia od 20 koron. Opakowania nie liczy się. 790 2 6

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie, Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 402 27 0

Gospodarstwo

do sprzedania jest w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Wiadomość u Franciszka Dudzica w Kalwaryi. 721 3 3

Mundur lekarski wojskowy

używany, ma do sprzedania Zakład Teleszniekiej, Szewska L. 10. 799 2 2

Największy skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej 574

J. IWANICKIEGO

Kraków, Rynek główny L. 18



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych i t. d. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie.

Ceny możliwie niskie, mianowicie: maszyny ręczne kosztują od 30 do 65, nożne od 40 do 120 złr. Gotówką 10% taniej. — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Uwaga! Ponieważ jedna z tutejszych filij obcej firmy od dłuższego czasu rozmyślnie ogłasza, iż prócz ich wszystkie inne maszyny są sporządzane według jednego z dawniejszych systemów, oświadczam, iż twierdzenie powyższe jest **wierutnem kłamstwem** i że moje maszyny, najnowszej konstrukcyi, wyrabiane są według ostatnich modelów z zastosowaniem wszelkich ulepszeń, na jakie się w tym względzie technika zdobyć mogła. Można się o tem łatwo naocznie przekonać.

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę sprzedawać o 10 do 20 Kor. taniej.

Pół kilo pierza gęsiego
tylko 60 centow

rozsyłam zupełnie nowe, szare gęsie pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi** (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 692 1 1

Posada dla wolnej osoby.

Czynność mała, lekka, za odpowiednią kaucyą 400 kr która zostanie zapewnioną. Płaca 50 koron miesięcznie. Adres wskaże Adm. „Głosu Narodu“. 807 2 2

Do sprzedania tanio

Maszyna parowa 8-konna, z kotłem parowym,
Waga pomostowa,
Wóz legarowy mocny,
Wózek 2-kołowy, ręczny, kryty, zamykany.
Wiadomości udzieli **Antoni Rozmanit** Pijarska L. 21, Kraków. 795 2 3

Jabłka zimowe

sprzedaje **Zarząd dóbr Zwiernik** p. Łęki górne. 5 kg. koszyk po 2 kor. z opłatą pocztową. 794

Pierwsza krakowska
Fabryka wyrobów masarskich
J. K. KURKIEWICZA
Kraków, ul. Grodzka 7
poleca: 754 4 6

Szynki wędzone przygotowane na sposób praskich, **kiełbasy** polędwicowe, krajane, siekane czysto wieprzowe, pierwszej jakości, jak również wszelkie **inne wyroby** w zakres masarstwa wchodzące a znane ze swej dobroci.

Wysyłki uskutecznia odwrotnie. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Ciągnienie nieodwołalnie
23 Kwietnia 1903

Główna wygrana
40.000 Koron.

Losy na ogrzewalnie
po 1 koronie. 549

Do nabycia we wszystkich kantorach i w Adm. „Głosu Narodu“ przy ul. św. Krzyża 7.

Do L.: 23864/03

I.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat podaje niniejszem do wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **na rok 1903** robót stolarskich dla gminy m. Krakowa odbędzie się we czwartek **dnia 16 kwietnia b. r.** o godzinie 12 w południe w Wydziale I. ekonomicznym Magistratu ponowna licytacya zapomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert pisemnych.

Wadyum wynosi 200 koron, które przed terminem licytacyjnym w kasie miejskiej złożyć, a kwit na złożone wadyum do oferty dołączyć należy.

Ostatnim terminem do złożenia ofert jest dzień licytacyi pomiędzy 11 a 12 godziną w południe, oferty można jednak składać i wcześniej na ręce Naczelnika Wydziału I Magistratu.

Otwarcie ofert nastąpi w obec komisyi w dniu licytacyi o godzinie 12 w południe.

Warunki licytacyjne przejrzeć i odnośne druki otrzymać można w biurze Wydziału I Magistratu (gmach główny II piętro).

Kraków, dnia 23 marca 1903 r.

816 1 3

Prezydent miasta:

J. FRIEDLEIN.

Podziękowanie.

Powodowana uczuciem wdzięczności składam niniejszem najserdeczniejsze „Bóg **zapłać**“ Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. męża mego Jana, a mianowicie: Przewielb. Duchowieństwu, Cechom, Tow. „Gwiazda“, P. T. Publiczności, oraz Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali mi współczucie. **Marya Słowik** z dziećmi.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.